Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D | WTOREK 3 PAZDZIERNIK 1933 | ROK II — NR. 272

# Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

# Ohydny mord rabunkowy w Krakowie

## Trzy osoby zabite — Rabunek 18 000 złotych

**Kraków, 2-go października.**

Od samego rana dnia dzisiejszego Kraków wstrząsnięty **jest okropną zbrodnią**, dokonaną na tle rabunkowem przy ul. Pańskiej, położonej **niedaleko dworca kolejowego. Ofiarą zbrodni padły: trzy osoby zabite oraz jedna ciężko ranna.**

Około godz. 3 rano listonosz **Walenty Przebinda,** który zabrał z poczty około **18.000 złotych, przybył na ulicę Pańską do domu pod nr. 11 do Suesskindów, by doręczyć im 10 złotych.**

Rodzinę Suesskindów stanowili: **80-letni Michał Suesskind z 70letnią żoną Heleną oraz córką Eugenją.**

Przebinda przybywszy do mieszkania Suesskindów. **napadnięty został przez niewykrytego sprawcę, czy też sprawców i strzałem w czaszkę zabity na miejscu. Bandyta zabił równocześnie oboje starszych Suesskindów, zaś córkę ciężko ranił.**

Suesckindównę przewieziono do szpitala i po opatrzeniu, **poddano przesłuchanniu. Gdy Suesskindównę, alarmującą sąsiadów, zapytano, co się stało, odpowiedziała: „Lokator zabił matkę".**

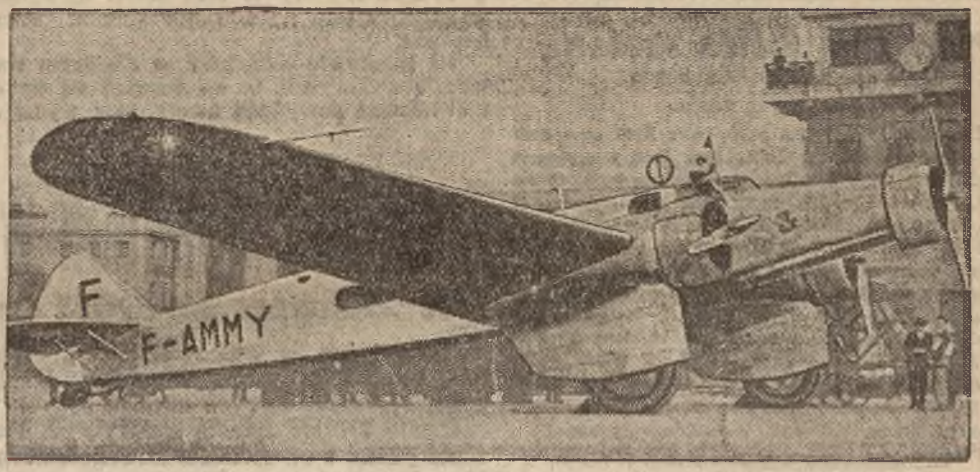
Według przypuszczeń, zamach został ukartowany **w piątek ubiegłego tygodnia.** Suesskindowie, znajdujący się ciężkiem położeniu **materjalnem, postanowili wynająć jeden pokój, by umożliwić sobie zapłatę komornego.** W piątek przybyła jakaś para, która wynajęła pokój **na dwa miesiące, wpłacając 15 zł. zadatku i zapowiadając, że zajmą pokój od 2 października. Przypuszczalnie ta para dokonała zamachu.**

By ściągnąć do mieszkania listonosza, który w dniu 2 października **musiał mieć większą sumę dla wypłaty emerytów, nadano z Podgórza 10 zł. pod adresem Suesskindów. Gdy listonosz przybył z tą właśnie kwotą, został zamordowany. Suesskindowie musieli wszcząć alarm, to też bandyta dał i do nich strzały, które położyły trupem na miejscu Suesskindową. Suesskinda ciężko zraniły. Suesskindównę bandyta ranił kolbą rewolweru,** gdyż widocznie brakło mu już kul. Sąsiedzi Suesskindów widzieli rano koło godz. 8 jakiegoś mężczyznę z kobietą w żałobie, dopytujących się pod kamienicą, kiedy przychodzi na ul. Pańską listonosz pieniężny. Przypuszczalnie była to ta sama para, która w piątek wynajęła pokój. ,

Mężczyzna, dopytujący się o listonosza, **pozostawił kobietę na ulicy, sam zaś udał się do mieszkania Suesskindów, by tam wykonać planowany zamach.**

Zaalarmowana policja przybyła bardzo licznie na miejsce, by podjąć śledztwo. Jeden z oficerów policji wydał polecenie zaalarmowania prof. medycyny sądowej **Olbrychta i nakazał fotografowi policyjnemu dokonać zdjęcia ściśle według wskazówek prof. Olbrychta.**

Policja w toku śledztwa przesłuchala lokatorów kamienicy. Jeden z nich miał się zetknąć z uciekającym bandytą oko w oko. **Miał to być blondyn, ubrany w jasny garnitur.** Uciekł on w stronę ul. Radziwiłłowskiej, kierując się widocznie ku dworcowi kolejowemu. Ile zrabował bandyta, na razie dokładnie nie wiadomo. Okaże się to dopiero po zakończeniu śledztwa. Bandyta zabrał tylko banknoty, pozostawił bilon. Podobno władze są już na tropie sprawców.




*Najszybszy samolot świata: Francuski samolot pasażerski F-Ammy, kursujący na linji Paryż—Londyn przebył tę przestrzeń w 1 godz. i 7 minutach.*

# Straszliwa tragedja w domu kupca niemieckiego

## Żona zastrzeliła męża, dwie córki i siebie

**Berlin, 2 października.**

Donoszą z Ludwigshafen o straszliwej tragedji, jaka się rozegrała w domu pewnego właściciela sklepu z **bronią, niejakiego Manna.** Ubiegłej bowiem nocy, żona kupca wstała z łóżka i **wziąwszy rewolwer zastrzeliła męża, dwie dorastające córki i siebie.**

Przyczyny tej straszliwej zbrodni, nie są narazie znane.

Prawdopodobnie jednak wchodziły tu w grę **jakieś komplikacje natury materjalnej, gdyż interes Manna ostatnio bardzo źle szedł.**

Zbrodnja powyższa wywołała w **całych Niemczech wielkie wrażenie.**

# Straszna katastrofa samolotowa w Anglji

## Pasażerowie ponieśli śmierć pod zdruzgotanym samolotem

**Londyn, 2 października.**

Koło miejscowości Hawkhurst w hrabstwie Kent runął na ziemię samolot prywatny, powracający z Francji z uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci ofiar katastrofy sterowca „R. 101" w Beauvais. Wszyscy trzej pasażerowie samolotu, **który uległ kompletnemu zdruzgotaniu, zginęli na miejscu.** M. in. został zabity prezes **Brytyjskiego Towarzystwa Lotniczego.** Przyczyna katastrofy zupełnie nieznana.

# Nagłe zasłabnięcie Gorgonowej

## przed bramą więzienia w Fordonie

**Poznań, 2-go października.**

Jak już pokrótce donosiliśmy, Gorgonowa wraz z Kropelką przewieziona została w **największej tajemnicy** do więzienia **w Fordonie pod Bydgoszczą.**

Obecnie dowiadujemy się o dalszych szczegółach, jakie towarzyszyły przewiezieniu Gorgonowej. Przybyła ona do Fordonu w towarzystwie **dwóch policjantów i odwieziona została karetką więzienną do więzienia dla kobiet.**

Podczas całej drogi z Krakowa do Fordonu zachowywała się **zupełnie spokojnie.** Z policjantami prawie nie rozmawiała. Ubrana była **w ciemne szaty, a twarz miała zasłoniętą gęstą woalką, dzięki czemu na wszystkich stacjach, gdzie musiała przesiadać, nie została przez nikogo rozpoznana.**

Przed samą bramą więzienną w Fordonie, Gorgonowa, trzymająca córeczkę na ręku **straciła przytomność na moment i upadła na ziemię.** Po krótkich zabiegach przyszła do siebie i chwiejnym krokiem **weszła do gmachu więziennego.**

Gorgonowa została zatrudniona w więziennym **zakładzie kilimkarskim,** córeczka jej natomiast, Kropelka, została umieszczona w żłobku więziennym.

# Na oczach 30 tysięcy widzów

## szybowiec runął do stawu

**Wiedeń, 2 października.**

Na wielkim meetingu lotniczym w Laxenburg popisywał się w obecności 30 tys. widzów znany austrjacki **lotnik szybowcowy Kronfeld. W pewnym momencie szybowiec wpadł w korkociąg i runął do stawu,** znajdującego się opodal lotniska. Aparat został **całkowicie zniszczony, jednak lotnik wyszedł z katastrofy bez szwanku.**

# Katastrofa kolejowa

## w Niemczech

**Berlin, 2 października.**

Na linji Reinheim — Reichelsheim wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy **zderzył się z lokomotywą.** Dziewięć osób zostało rannych.

# S. O. S.

## 22 osoby utonęły w morzu

**Szanghaj, 2 października.**

Radjostacja w Szanghaju schwytała **ubiegłej nocy sygnały S. O. S., wysłane przez pewien parowiec japoński, tonący na morzu.** Według depeszy radjowej **na 140 pasażerów i ludzi załogi utonęły do momentu wysłania telegramu 22 osoby.** Władze portowe w Szanghaju wysłały natychmiast na pomoc okręty ratownicze.

# Pułk. Lindbergh

## w Norwegji

**Oslo, 2 października.**

Przybył tu zupełnie nieoczekiwanie pułkownik Lindbergh. Lot jego z Tallina **trwał 4 i pół godziny. Lindbergh wraz z małżonką zamieszkał w apartamentach amerykańskiego konsula.**

**PRZYPOMINAMY** że kto nie zapłaci gazety do 6 października nie otrzyma dalszych numerów

# Powstańcy obsadzili kopalnię „Wirek" w Kochłowicach

## Rozpaczliwa walka górników o pracę

W niedzielę 1 bm. o godz. 21.45 wobec ponownych pogłosek o zamierzonem unieruchomieniu kop. „Wirek" w Kochłowicach miejscowi powstańcy puścili w ruch syreny kopalniane. Na odgłos syren powstało na ulicach Kochłowic wielkie zbiegowisko i około tysięczny tłum robotników miejscowych pobiegł w kierunku na kopalnię. Straże ogniowe z Kochłowic i Bykowiny również zjawiły się na miejscu. Na terenie kopalni zgromadziło się poza bramą 800 robotników, a pozatem miejscowi powstańcy w mundurach obsadzili kopalnię, utrzymując na niej porządek.

Zdenerwowanie wśród robotników, którym członkowie rady załogowej wyjawili cel alarmu, jest wielkie. Robotnicy i powstańcy pozostali na terenie kopalni przez całą noc.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Przywódcy miejscowych robotników oświadczają jedynie, że chcą oni kopalnię uratować wszelkiemi sposobami przed unieruchomieniem.

Dn. 2 bm. o godz. 6.15 rano odbyło się na terenie kopalni zebranie załogowe przy udziale około 600 robotników. Zebraniu przewodniczył radca załogowy, Józef Krząkała, z Kochłowic, który zapowiedział zebranym, iż unieruchomienie kopalni miało faktycznie nastąpić i to zupełnie niespodziewanie w dn. 1 bm. o godz. 16-tej. Dla zmylenia czujności załogi dyrekcja miała podobno celowo ustanowić na dzień 2 bm. „świętówkę".

Pozatem radca Krząkała oświadczył załodze, że delegacja górników uda się do p. Wojewody z żądaniem przeciwstawienia się zamierzonemu unieruchomieniu.

Jak nas informują bawiła dn. 2 bm. w związku z powyższem delegacja robotników kop. „Wirek" coprawda nie u p. Wojewody, lecz u kom. demob. Maskego, któremu przedstawiono obecne położenie robotników i domagano się utrzymania kopalni w ruchu. Przedstawiciele robotników nie otrzymali konkretnych przyrzeczeń, natomiast zostali poinformowani, że Spółka dąży do przeniesienia 500 robotników na kop. „Hillebrandt", podczas gdy 300 robotników ma pozostać na kop. „Wirek". Pozatem podobno istnieje projekt, by już nie kopalnia, lecz Państw. Zakłady Wodociągowe dostarczały wodę dla Kochłowic i okolicy. W ten sposób kopalnia będzie mogła zaoszczędzić rocznie około 360.000 zł. Ostatecznie zadecydowano, że w związku z tem pojedzie do Warszawy delegacja Pol. Zespołu Zw. Górników celem interwenjowania u rządu.



## Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 375 ton 14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14.65. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.60. Pszenica 20—20.50. Owies cena orjentacyjna 13.50—14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13.75. Jęczmień 695—705 gr. 14.50—14.75. Jęczmie 675—685 gr. 13.50—14.25. Jęczmień browarowy 16.50—17.50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.25—35.25. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 36—37. Rzepik zimowy 38—39. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40. Mak niebieski 63—67. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr.. Ziemniaki jadalne 2.25—2.50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1020 ton, pszenicy 15 ton, otrąb żytnich 35 ton, otrąb pszennych 15 ton.

| Wtorek 3 Paźdz. 1933 | Dziś: św. Teresy od Dz. J<br>Jutro: św. Franciszka Seraf<br>Wschód słońca: g. 6 m. 3<br>Zachód: g. 17 m. 34<br>Długość dnia: g. 11 m. 31 |
|---|---|

## Kronika Śląska

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: o g. 20 „Kobiety i interesy".

KINA W KATOWICACH.

Katowice: Capitol „Nocne sądy" i „Jej pierwszy całus". Casino „Miłość bez słów". Colosseum „Szatan zazdrości". Palace „Ochenna kobiety". Rialto „Pieśń nad pieśniami". Union „Każdemu wolno kochać". Dęblna „Panna-szofer" i „Bohater dzikiego zachodu".

Król. Huta: Colosseum „Dzieje grzechu" i „Zew Północy". Apollo „Gdybym miał miljon" i „Zgubny czar". Roxy „Marie, zwolniona z powodów moralnych" i „Piraci stepu".

Bielsko: Apollo „Pocałunek skazańca". Miejskie „Serce olbrzyma".

Biała: Miejskie „Pożegnanie z bronią".

RADJO:

ŚRODA, 4 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.03 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 15.40 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.50 Muzyka. 16.00 Komunikaty Zw. Wynalazców. 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 „Głosy pięknej Francji". 17.50 Muzyka. 18.00 „Na szlakach polskiej wynalazczości". 18.20 Piosenki Olgi Kamieńskiej. 19.00 „Wrażenia ogólne z podróży do Włoch" 19.25 „Poezja Łużyc". 20.00 Koncert kameralny. 21.00 „Edukacja kupca". 21.15 Koncert solistów. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— „SIOSTRA MARJA" W JANOWIE. Związek Katolickiej Młodzieży przy Z. Ch. Z. Z. urządza 8 bm. w sali p. Sauera w Janowie przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Siostra Marja". Początek przedstawienia o godz. 19.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Korzystając ze ścisku panującego przy kasie biletowej na dworcu kolejowym w Bielsku, skradł niewyśledzony dotąd sprawca z kieszeni marynarki dr. Stanisławowi Szymuszkowi z Oświęcimia portfel skórzany, zawierający zł. 300 w gotówce, oraz kilka legitymacyj związkowych.

— NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Wskutek nieostrożnej jazdy zleciał z roweru Franciszek Szatkowski, lat 21 z Hałcnowa tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu, oraz ogólnych kontuzyj. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala w Bielsku.

# Niesumienny student przed sądem w Krakowie

## Na szkodę Bratniej Pomocy sprzeniewierzył 1400 zł.

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Ignacemu Lipińskiemu, studentowi II r. Państwowego Pedagogjum w Krakowie i podporucznikowi rez. — oskarżonemu o to, że w roku 1932 i 1933, jako Prezes Bratniej Pomocy Państwowego Pedagogjum w Krakowie sprzeniewierzył z funduszów Bratniej Pomocy kwotę około 1.400 zł., złożona na książeczkę Pocztowej Kasy Oszcz. w Krakowie, który to brak został ujawniony w kwietniu 1933 r. w czasie kontroli księgi kasowej.

Na rozprawie oskarżony w dłuższym wywodzie wykazywał, że nie dopuścił się sprzeniewierzenia powyższej kwoty, lecz wydał te kwoty częściowo na cele Bratniej Pomocy Państwowego Pedagogjum, a częściowo na udzielenie pożyczek członkom Bratniej Pomocy, którzy, czy to z powodu choroby, czy też innych powodów znajdowali się w krytycznej sytuacji finansowej i że szkodę poniesioną przez Bratnią Pomoc Państwowego Pedagogjum w całości wyrównał częściowo z własnych funduszów a częściowo ze zwrotu pożyczek udzielonych kolegom i na swoją obronę ofiarował szereg dowodów.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonego rozprawę odroczył celem wezwania niestawającego świadka oraz dowodów zaofiarowanych przez obronę.

# Tragiczny wypadek w walcowni huty „Falvy"

## Monter poniósł śmierć wskutek poparzenia

Dnia 1 bm. w walcowni huty „Falva" miał miejsce tragiczny wypadek. Około godz. 2 z nieustalonych narazie przyczyn nastąpiło krótkie spięcie elektryczne. Powstał pożar, a od płomieni zajęło się ubranie montera Jerzego Korzekwy, zajętego czyszczeniem urządzeń elektrycznych.

Nieszczęśliwy monter doznał tak ciężkich poparzeń, że w kilka godzin po wypadku zmarł. Drugi monter, Wincenty Mueller, stojący obok Korzekwy, doznał silnych poparzeń na całem ciele i odwieziony został w ciężkim stanie do szpitala. Ogień natychmiast ugaszono.

# Uprowadzili 6-letnią dziewczynkę

## maltretowaną przez nieludzką macochę

Z końcem ub. tygodnia odbyła się przed zamiejscowym Wydziałem Karnym w Bielsku rozprawa przeciwko 27-letniemu Franciszkowi Kubczokowi z Bronowa i 29-letniej siostrze Marji K., oskarżonym o uprowadzenie 6-letniej córeczki rolnika Franciszka Żubra z Bronowa.

Uprowadzona przez nich dziewczyna była córką zmarłej siostry Kubczoków. Po pewnym czasie ojciec dziecka dowiedział się o jego miejscu pobytu i odebrał je. Kubczokowie dokonali uprowadzenia jeszcze kilkakrotnie.

Przed sądem tłumaczyli się oskarżeni tem, że dziecko było w straszny sposób maltretowane przez macochę. Wobec tego, że sąd na podstawie dawnych aktów sądowych macochy dziecka stwierdził, iż była ona już raz karana 6-miesięcznem więzieniem za bicie dziecka, sąd uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

# Ujęcie sprawców napadu na hutę „Baildon" w Katowicach

W toku dochodzeń w sprawie sensacyjnego napadu na hutę „Baildon" w Katowicach-Dębie policja przytrzymała jako sprawców i osadziła w więzieniu: 38-letniego Antoniego Dyrbusza, zam. w Dębie (Lipowa nr. 7), b. robotnika huty „Baildon", 41-letniego Franciszka Zarembę z Katowic (Francuska 39), zatrudnionego na kop. „Wujek" oraz 29-letniego Jerzego Zabawę, pochodzącego z Gliwic.

Zrabowanej podczas napadu broni (5 pistoletów automatycznych) dotychczas nie zdołano sprawcom odebrać, gdyż jak twierdzą przytrzymani, zabrali ją pozostali dwaj sprawcy, których dotychczas jeszcze nie ujęto.

# Oszust w roli doktora medycyny

## Wyłudził narzędzia lekarskie za 5000 złotych

W tych dniach zjawił się w firmie „Holzman i Ska" w Katowicach osobnik, wykwintnie ubrany, który, przedstawiwszy się kierownikowi firmy jako „doktor medycyny" Jan Chomski, wyłudził od niego większą ilość różnych narzędzi lekarskich, przedstawiających wartość 5.000 zł., którą to kwotę przyrzekł zapłacić na drugi dzień. Równocześnie oświadczył on, że zamieszkuje w Katowicach przy ul. Andrzeja 33.

Ponieważ od chwili pobrania instrumentów minęło kilka dni, a osobnik ten już więcej się nie zjawił w firmie, zawiadomiono policję, która znalazła zabrane przez rzekomego Chomskiego narzędzia w mieszkaniu niejakiej P. pod wskazanym wyżej odresem, gdzie oszust zamieszkiwał jako sublokator.

# Występ sprytnych oszustów

## w Katowicach

Dnia 30 ub. m. dostąpiło do przechodzącego ul. Wojewódzką w Katowicach kolejarza Józefa Dudy, wracającego do domu z pensją w wys. 200 zł. dwuch nieznanych osobników, z których jeden oświadczył Dudzie, iż zgubił pieniądze, owinięte w chusteczkę, wyrażając podejrzenie, że D. znalazł te pieniądze. D., nie przeczuwając nic złego, pokazał im chusteczkę z pieniędzmi, przyczem oszuści w mig zamienili chusteczki. Dopiero w domu spostrzegł D., że w chusteczce znajdują się kamienie, i że padł ofiarą oszustów.

## Kronika Małopolska

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dzieje grzechu". Promień: „Poganin". Świt: „Cudotwórca". Apollo: „Jej Królewska Mość". Sztuka: „Zgubny czar". Uciecha: „King-Kong". Atlantik: „Jego eks. subjekt". Adria: „Adjutant jego wysokości" Słońce: „Iwonka". Kino Domu Żołnierza: „X—27". Muzeum: „Kinomanjak".

RADJO:

Środa, 4 października 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 15.40 Muzyka z płyt. 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.40 Kącik językowy. 16.55 Reportaż muzyczny. 18.00 Odczyt. 18.20 Piosenki nastrojowe. 19.05 Odczyt. 19.25 Feljeton literacki. 20.00 Koncert kameralny. 21.00 Feljeton. 21.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna.

— NIESUMIENNA SŁUŻĄCA. Na szkodę Bronisławy Markus, zam. w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 51, skradła służąca, Genowefa Kupczyk, garderobę wartości 300 zł.

— WŁAMYWACZE W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. W nocy na 1 bm. niewyśledzeni narazie sprawcy dostali się przez górną część bramy od ulicy Paderewskiego w Krakowie, a następnie przez otwarte okno do ustępu na parterze, skąd weszli do biura Akademji Sztuk Pięknych przy Placu Matejki 13. Rozpruli oni tylną ścianę kasy ogniotrwałej, lecz znajdujących się w kasie pieniędzy w kwocie 650 zł. nie zdążyli skraść, gdyż spłoszeni zbiegli.

# Tajemniczy samobójca

9 sierpnia br. nieznany osobnik rzucił się pod pociąg, jadący z Trzebini do Krakowa, ponosząc śmierć. Przy denacie znaleziono wówczas legitymację na nazwisko Jerzego Więcewicza, zam. w Warszawie przy ul. Zawiszy 49.

Dochodzenia wykazały jednak, że legitymacja nie należała do samobójcy i została skradziona właścicielowi w czasie kąpieli we Wiśle.

Denat liczy lat około 20, wzrostu 150 cm., szczupły, blondyn, zaczesany do góry. Ktokolwiek wiedziałby coś o denacie, proszony jest o podanie informacyj najbliższemu posterunkowi policji.

# Straszna śmierć pastuszka

Dnia 28 ub. m. po południu 13-letni Rupelt Franciszek z Leszczyny Górnej pasł na polach krowę, którą przywiązał sznurem do lewej ręki. W pewnej chwili krowa się spłoszyła, biegnąc w kierunku zabudowań, a chłopiec nie mogąc nadążyć, ani sznura na czas odwiązać, upadł, a wleczony na przestrzeni około 100 mtr. doznał tak poważnych okaleczeń, że po krótkim czasie zmarł.

# Niecodzienny wypadek bigamji

Obywatel m. Katowic, Edward Stos zgłosił w policji, że żona jego Marta, z Zawieckich, zawarła w Holandji 1925 r. związek małżeński, mimo, iż małżeństwo ich nie zostało do tej pory rozwiązane. Poślubiła ona obywatela czeskiego Jana Lessingera. W dn. 30 ub. m. obecna Lessingerowa przekroczyła nielegalnie granicę z Czechosłowacji do Polski i została przytrzymana.

# Rowerzysta pod kołami furmanki

Dnia 29 ub. m. wieczorem na drodze w Pogwizdowie, robotnik Józef Brychca z Kaczyc, jadąc nieoświetlonym rowerem, zderzył się z furmanką rolnika Budzińskiego Franciszka z Pogwizdowa. — Wskutek zderzenia Brychca wpadł pod furmankę, która go przejechała. Doznał on poważnych okaleczeń rąk i plecy. Pogotowiem ratunkowem przewieziono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

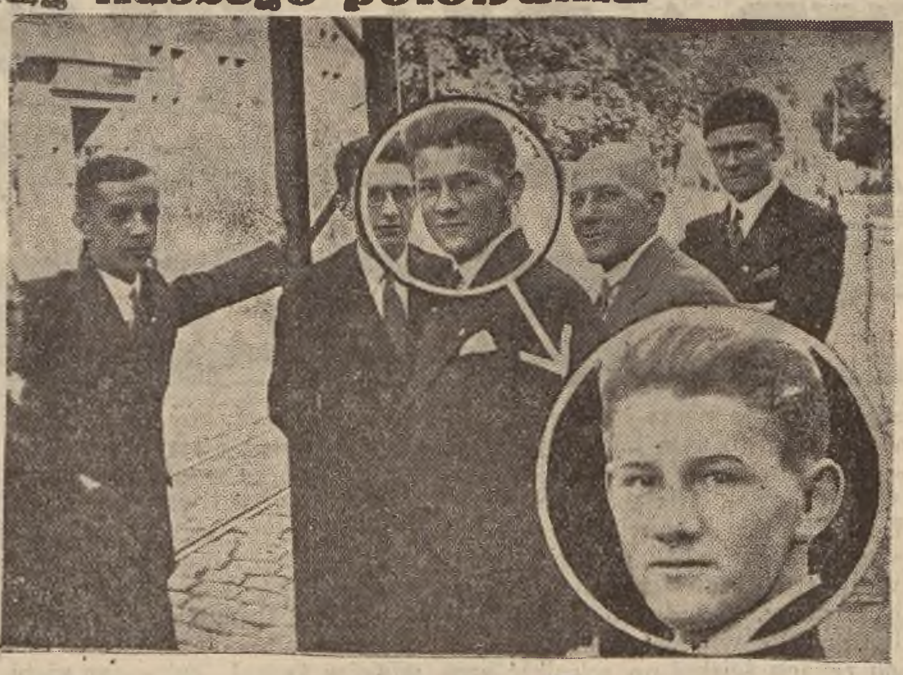
# Czytajcie codziennie „Siedem Groszy“

## Dalszy ciąg naszego polowania

*W dalszym ciągu polowania na szczęściarzy fotograf nasz zjawił się w Chorzowie, gdzie objektyw jego aparatu uchwycił członka jakiejś konferencji, odbywającej się na ulicy.*

*Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, przy ul. Sobieskiego 11.*

*Jutro polujemy w dalszym ciągu. A więc, czytajcie codziennie „Siedem Groszy“.*



# Ponowna rozprawa kasacyjna b. więźniów brzeskich

## przed Sądem Najwyższym w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

26 bm. o godz. 10 rano rozpoczęła się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna w **procesie b. więźniów brzeskich.** Jest to już **piąta zkolei rozprawa w tej sprawie, a druga przed Sądem Najwyższym.** Kompletowi orzekającemu przewodniczy prezes Izby Karnej w Sądzie **Najwyższym Rzymanowski,** referentem jest sędzia **Wisznicki, nadto zasiada jako wotant sędzia Hadryłkiewicz.** Oskarża prokurator Sądu Najwyższego **Piernikarski.**

Z pośród oskarżonych zjawił się jedynie **b. poseł Mastek,** który zajął miejsce **wśród publiczności.** Na ławie obrońców zasiadło 10-ciu adwokatów.

Pierwszy zabrał głos referent sprawy, sędzia Wisznicki, który w obszernym **4-godzinnym referacie przedstawił wyrok Sądu Apelacyjnego,** jego podstawy i **podniesione przeciwko niemu zarzuty skargi kasacyjnej.** Głównym argumentem tej skargi jest zarzut, że sąd uznał, iż **Centrolew był spiskiem, mającym na celu obalenie** Rządu **przemocą, gdy tymczasem obrona** dowodzi, **że do tego wniosku doszedł nie na podstawie stwierdzenia faktu, ale drogą dedukcji.**

### Mowa mec. Szurleja

Po obszernem zreferowaniu sprawy przez sędziego Wisznickiego, zabrał głos obrońca adw. Szurlej, który bezpośrednio po zakończeniu **swej mowy wyjechał na rozprawę do Sambora.** Adw. Szurlej ograniczył się do omówienia **5-go punktu skargi kasacyjnej,** który mówi o konieczności wykazania w tego **rodzaju procesie swemu oskarżonemu jego winy indywidualnej.** Tymczasem sąd pomieszał **pojęcia polityczne z prawnemi,** a nadto winę osobistą **podporządkował winie zbiorowej,** zaniedbując udowodnienie oskarżonym, że należeli **do spisku, że mieli świadomość jej rzekomo zbrodniczych celów itd.**

Sąd kierował się jedynie dedukcją: **Centrolew, to spisek.** To nie pozostawiało Sądowi żadnej wątpliwości, inaczej, **czysto objektywnie opierał swój wyrok o winie oskarżonych.**

Wprawdzie w końcowych wywodach wyroku, powiedziano **coś nie coś o winie poszczególnych oskarżonych, ale w sposób b. niedostateczny.**

Na karb oskarżonych kładzie się **rozmaite słówka i półsłówka,** wyrywki z artykułów, bez związku z całą streścią, a tymczasem **nie rozpatrywał Sąd wcale ich całości.** Sąd ustalił winę **zupełnie dowolnie.** Tak n. p. zarzucił oskarżonemu Bagińskiemu, **że wydał odezwę do POW. i Legjonistów, iż odezwa ta miała siać destrukcję w wojsku.** Ale **przecież POW, i Legjoniści, to nie wojsko.** Wkońcu zajął się obrońca specjalnie osobą **posła Witosa.** Co do tego oskarżonego, Sąd zupełnie nie brał pod uwagę dowodów, które **stwierdzały, że Witos zawsze występował przeciwko rewolucji, że zawsze stał na gruncie praworządności i był przeciwny stosowaniu jakiejkolwiek przemocy drogą poza parlamentem.** W tym kierunku zeznawało wiele świadków, ale tych **zeznań zupełnie nie uwzględniono, bo nastawienie sądu było inne.** Dlatego prosi **obrońca o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego.**

## Wniosek mec. Berensona

### o uchylenie wyroku

Następnie przemawiał adwokat Berenson, który omówił punkty 2, 4, 5 i 7 skargi kasacyjnej.

Sąd wyznawał tezę, że przemoc była przez Centrolew **uważana jako jedyne rozwiązanie sprawy.** Pominął zaś zupełnie fakty, które świadczyły **na korzyść oskarżonych.** W ten sposób Sąd jednostronnie rozpatrywał **całą sprawę.** W szczególności ważnym argumentem dla Sądu Apelacyjnego były **wypadki z 14 września 1930 r.,** gdy w Warszawie i Toruniu **doszło do starć z policją.** Te starcia Sąd wyolbrzymił do rozmiaru **spisku,** który miał **doprowadzić do powstań w blisko 30 miastach.** Tymczasem w aktach sądowych **mamy zupełnie co innego.** Sąd jednak świadomie **użył tak alarmującego obrazu, aby wywołać nastrój prawdziwego spisku.** Zresztą i zajścia warszawskie i toruńskie nie leżały **bynajmniej w interesie organizatorów,** którzy przeciwnie **wzywali do spokoju.** Ale Sąd tego wszystkiego **nie chciał dostrzec.**

Jako dowód, że istniał zamiar używania siły. Sąd Apelacyjny przytacza **rozmaite urywane zdania, które w świetle logiki nie mogą być użyte jako żaden argument.**

W myśl tych wywodów, adw. Berenson **prosił również o uchylenie wyroku, które skazuje niesłusznie wybitnych działaczy politycznych nietylko na więzienie, ale i na śmierć cywilną.**

Dalszy ciąg rozprawy odłożono do następnego dnia.

# Wybuch gazów na kopalni w Japonji

## 10 górników zabitych, 18 zatrutych gazami ◆ ◆

Z Tokio donoszą:

Według doniesień z Osaki, na kopalni Sibana nastąpił ubiegłej nocy wybuch gazów. **10 górników zostało na miejscu zabitych, 18 zaś uległo zatruciu i życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.** Na kopalni tej jest to już drugi wypadek wybuchu gazów w ostatnich dwuch miesiącach. W pierwszej katastrofie straciło życie 9-ciu górników.

# Klęska powodzi w południowej Francji

## Szkody sięgają wysokości kilkunastu miljonów franków ◆ ◆

Z Paryża donoszą:

Powódź na terenie południowej Francji przybiera coraz groźniejszy **charakter.** O ile w okolicach Montpellier **woda naogół opada, o tyle znowu sytuacja w departamencie Izere znacznie się pogorszyła. Szkody wyrządzone przez powódź sięgają wysokości kilkunastu miljonów franków.**

Specjalnie ucierpiała **okolica Mende.** Wiele domów, podmytych **przez wodę, zawaliło się. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Również w okolicach Saint Etienne powódź wyrządziła poważne szkody.** Na tamtejszym torze wyścigowym wysokość wody **wynosi pół metra.**

# Ukraiński strejk szkolny

**Ze Lwowa donoszą:**

**Na terenie powiatów** Lwowskiego **i Sokalskiego, członkowie** U. O N. **rozrzucili masowo ulotki** w sprawie nauki języka ruskiego w szkołach. W Synowódzku Wyższym młodzież ruska ogłosiła strejk szkolny w całym szeregu wsi w Sokalszczyźnie. Młodzież ruska powybijała szyby w sklepach żydowskich

# Ziemia za zaległości podatkowe

Z Zakopanego donoszą:

W kołach politycznych utrzymują, że w najbliższym czasie wydany będzie dekret Prezydenta R. P. o przejęciu przez skarb państwa części gruntów, stanowiących własność osób, zalegających ze spłatą podatków.

Rząd wychodzi z założenia, że wobec tego, iż należności podatkowe mają pierwszeństwo przed długami hipotecznemi, zatem uszczuplenie substancji, zabezpieczającej dług hipoteczny nie będzie szkodziło interesom wierzyciela hipotecznego, skoro równocześnie reszta substancji nie będzie obciążona zaległościami podatkowemi.

# 7-letni chłopiec

## spalił pół wsi

Z Warszawy donoszą:

We wsi Nowokrzepice miał miejsce straszliwy pożar, który strawił prawie cassce straszliwy pożar, który strawił prawie całą wieś, a został spowodowany przez 7-letniego chłopca, syna jednego z gospodarzy, Alojzego Wierzbickiego.

Mały Alojzy, korzystając z nieobecności ludzi we wsi, wszyscy bowiem poszli na pobliskie pola na wykopki, **przyniósł z domu pudełko zapałek i podpalił stojącą w zagrodzie ojca stertę słomy.** Pożar wybuchł gwałtownie i wskutek silnego wiatru rozszerzał się z piorunującą szybkością; kiedy mieszkańcy spostrzegli ogień, **pół wsi było już w płomieniach.** Mimo rozpaczliwej walki ze strasznym żywiołem spłonęło kilkanaście domów mieszkalnych, obory, stodoły, sprzęt tegoroczny, inwentarz żywy i martwy.

Malec mało nie został straszliwie ukarany przez tłum, jednak matka zdołała go wyrwać z rąk ludzi i ukryć przed spodziewaną zemstą.

# Zmasakrowany trup mężczyzny

## w Dunaju

Z Wiednia donoszą:

„Der Morgen“ donosi, iż dnia 28 września wyłowiono z Dunaju w pobliżu **Heinbach zwłoki mężczyzny, w wieku od 30 do 40 lat.** Zarządzone przez władze oględziny lekarskie stwierdziły liczne **obrażenia i rany,** pochodzące niewątpliwie od torturowania zmarłego. — Istnieją poszlaki, że zmarły pochodzi z Norymbergi i padł **ofiarą wyrafinowanego morderstwa politycznego.**

# Puhar Gordon-Benneta

## uroczyście wręczony polskim lotnikom

Z Nowego Jorku donoszą:

Na terenie wystawy chicagowskiej odbyła się imponująca uroczystość wręczenia puharu Gordon Bennetta, zwycięzcom w zawodach **kpt. Hynkowi i por. Burzyńskiemu.** Uroczystości tej przyglądały się tysięczne tłumy, przyczem były reprezentowane **wszystkie stowarzyszenia polskie w Stanach Zjednoczonych.** Naprzód odbyła się uroczystość o charakterze wojskowym, a następnie cywilnym.

# Echa wybuchu prochu

## w Pionkach

Z Krakowa donoszą:

Niedawno donosiliśmy o wybuchu prochu w państwowej fabryce prochu w Pionkach (dawniej Zagożdżon) pow. Kozienickiego. Wypadek ten pociągnął za sobą ofiary w ludziach, których nazwiska dopiero teraz ustalono. Zginęli dwaj robotnicy **Stanisław Stefankiewicz i Jan Radjon.** Znaleziono z nich tylko strzępy. Czterech rannych przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, z których **Władysław Nowakowski zmarł.** Ciało jego zabrano z powrotem do Pionek.

W szpitalu przebywają dotychczas **Jan Kupiec i Karol Sadlik,** których stan zdrowia nie budzi obaw i wkrótce opuszczą szpital św. Kazimierza. Pozostaje w leczeniu **Stefan Stragowski,** którego stan ze względu na ciężkie poranienie głowy i ogólne, jest ciężki. Nie zachodzi jednakże niebezpieczeństwo utraty życia.

# Napad rabunkowy

## na poczt yljona

Z Warszawy donoszą:

W sobotę około godziny 15-tej w lesie pomiędzy Komarowem a Majdanem w powiecie Kolbuszowskim, trzech zamaskowanych bandytów napadło na pocztyljona **wiozącego pieniądze, eskortowanego przez posterunkowego Markiewicza z posterunku w Majdanie.**

Posterunkowy **Markiewicz został zabity.** Poczty nie zrabowano.

# Krwawa walka policji

## ◆ ◆ ◆ z bandą złodziei węglowych

Z Łodzi donoszą:

Pociąg towarowy idący z Karsznic do Gdyni, mijał wolno zakręt lasu pod Osmolinem. W tem na wagony pociągu, wskoczyła banda złodziei kolejowych, licząca około 20 osób.

Na zwały toru, poczęły się sypać całe masy węgla. Eskorta pociągu w sile kilku ludzi, **dała sygnał do zatrzymania pociągu** i jednocześnie wezwała rabusiów do opuszczenia wagonów. W odpowiedzi na policję posypał się grad pocisków węglowych. Policja wobec tego po raz drugi wezwała bandę do opuszczenia wagonów. I tym razem posypał się grad węgla. Wobec zaatakowania policji użyto broni. Padła pierwsza salwa w powietrze, co w dalszym ciągu nie uspokoiło opryszków. Druga salwa została oddana w stronę rabusiów.

W jednej chwili napastnicy pierzchli. Z wagonu węglowego, **stoczyło się na** [illegible] **mężczyzny.** Ciężko ranny w klatkę piersiową, od kuli karabinowej. **Józef Damas, zam. przy ul. Szadkowskiej w Zd. Woli, został przewieziony do szpitala w Sieradzu.** Przy łóżku ciężko rannego rabusia, czuwa policjant.

# JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
## WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH



**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Na końcu wsi Czechowice stał dom zajezdny „Nad granicą", własność Mateusza W ntera, o którym mówiono, że utrzymuje spółkę z przemytnikami. Do domu tego przybył późnym wieczorem tajemniczy gość, który przedstawił się jako Andrzej Zamorski, i zażądał od gospodarza, aby zaprowadził go do „króla przemytn ków". Gospodarz wysyła z nim swą córkę Olgę, która opowiada mu w drodze historję „króla przemytników", pochodzącego z wyspy Borkum.**

*

— O Boże, — westchnęła nieszczęśliwa kobieta — cóż pocznę?... Błądzę w ciemnościach i sama nie wiem, co zrobić. Tam woła mnie obowiązek, a tu — mówiła dalej, wskazując na Haralda — niewymowna wdzięczność i serce. Sama nie wiem, co począć i kogo wybierać.

— Wybieraj, jak ci serce powiada! — zawołał Harald.

Lukrecja postąpiła kilka kroków naprzód ku Waligórze, który uśmiechał się ironicznie, ponieważ już był pewnym swego zwycięstwa. Lecz, spojrzawszy w jego oczy podstępne, cofnęła się natychmiast i zawołała rozpaczliwym głosem:

— Nie, nie mogę się przezwyciężyć, choćbym to miała życiem przypłacić. Ten człowiek wziął mnie dla pieniędzy, chociaż wiedział, że go nienawidzę i kocham innego. Ten człowiek poniewierał mnie i dziecko i przemocą chciał mnie wywieźć do Ameryki. Ja go się boję!

To powiedziawszy, uciekła do Haralda, który ją czule uścisnął.

— W takim razie, — krzyknął Waligóra ochrypłym głosem — niech broń rozstrzygnie między nami. Czy myślisz, Haraldzie Kanucie, że bez oporu oddam piękną kobietę, którą mi szczęśliwy traf wsunął do ręki?... O nie, ani myślę odstąpić od swojego prawa, a jeżeli Lukrecja nie pójdzie zemną dobrowolnie, zmuszę ją do tego. Ciebie zaś, jeżeli nie jesteś tchórzem, wzywam na pojedynek. Jest zwyczajem na tej wyspie, że nóż rozsądza spory między dwoma mężami. Więc mów, rybaku, czy chcesz zemną walczyć o tę kobietę, lub też nie myślisz narażać dla niej życia?

— Gotów jestem do walki! — zawołał Harald. — Albo ja padnę, a wtedy niechaj Pan Bóg zlituje się nad Lukrecją, albo też ciebie zabiję i uwolnię tę nieszczęśliwą kobietę od takiego jak ty, nędznika.

Wśród tłumu rozszedł się szmer zadowolenia z powodu takiego przebiegu sprawy. Rzeczywiście panował na Borkum srogi zwyczaj, że spory między dwoma przeciwnikami załatwiał nóż, chociaż od dawnego już czasu podobnego pojedynku na wyspie nie było.

— Zjedź na dół, — zawołał Waligóra niecierpliwie. — Nie potrzebujemy czekać, aż dzień zaświta. Możemy załatwić się z sobą jeszcze w nocy. To ci zapowiadam, rybaku, nie licz na moje względy, bo cię bodnę, gdzie trafię!

— A ja trafię, jeżeli cię bodnę, — odpowiedział Harald Kanut.

Potem zwrócił się do Lukrecji i szepnął do niej czule:

— Nie obawiaj się, ukochana, dą Bóg, że zwyciężę i wrócę do ciebie. Wtedy szczęście nasze będzie już zupełne, bo nikt go nam już nie zamąci!

— Nie odchodź, — błagała Lukrecja wśród łez, — on ciebie zabije.

Lecz Harald Kanut był już za drzwiami. Gdy rybak wyszedł przed dom, mnóstwo ludu zebrało się już na wolnym placu, w którego środku stał Waligóra. W wielkich i czerwonych swych rękach ściskał on rękojeść szerokiego i ostro zakończonego noża. Również Harald wyjął swój nóż z za pasa. Nosił on go zawsze przy sobie, ponieważ był mu potrzebny do przecinania lin statku, albo też do rozpłatania wielkich ryb, jeżeli należało jej najnajprędzej oprawić. Nóż Haralda był węższy, lecz równie ostry, jak nóż przeciwnika. Właśnie była pełnia księżyca, który potokami srebrnego światła zalewał dwóch stojących przeciwko sobie przeciwników i liczną rzeszę ciekawego i wzburzonego tłumu. Przy oknie górnego piętra stała blada śmiertelnie Lukrecja.



**Waligóra wykręcał się szybko i zwinnie, zasłaniając się przed napaścią.**

— Zaczynaj! — krzyknął Waligóra, podając ciało naprzód, jak do skoku i wznosząc nóż do ciosu. — Tem ostrzem dobiłem niejedno beczące cielę, — więc i tobie, biedny rybaku, rozpruję niem żywot!

Harald nic nie odpowiedział na tę bezczelną zaczepkę przeciwnika, tylko go zmierzył pogardliwym wzrokiem. Potem zaczął go okrążać, czekając na stosowną chwilę, aby mu zadać śmiertelny cios. Lecz Waligóra wykręcał się szybko i zwinnie, zasłaniając się przed napaścią.

Tak minęły dwie minuty, a widzowie zaczęli się niepokoić.

— Uderzaj, Haraldzie Kanucie, — wołano z tłumu, — pokaż, że nie stoisz w zmowie z djabłem! Jeżeli zgładzisz przeciwnika, uwierzymy, że jesteś uczciwym człowiekiem!

Głosy te podrażniły rybaka. Skoczył ku Waligórze i wymierzył cios w piersi. Lecz Waligóra pochylił się, a nóż świsnął mu nad głową. Potem skoczył naprzód i chciał zatopić nóż w żywocie Haralda. Rybak był jednak przygotowany na ten manewr i błyskawicznym ruchem odskoczył wstecz. Potem ta straszna walka zaczęła się na nowo. Waligóra poprzestał na obronie, pozostawiając zaczepkę przeciwnikowi. W ten sposób chciał Haralda zmęczyć, aby go wkońcu zaskoczyć i zakłuć. I rzeczywiście udało się Waligórze wpaść na Haralda znienacka. Rybak byłby niechybnie padł trupem, gdyby swego przeciwnika nie był popchnął i omal nie przewrócił na ziemię.

Wśród tłumu zaczęły odzywać się objawy zadowolenia, bo niejeden z widzów życzył sobie w głębi serca zwycięstwa Haraldowi nad nieznanym przybłędą. Harald mógł z łatwością skorzystać z chwili i przebić przeciwnika, gdy się potoczył, lecz gardził on sposobem walki, niepozbawionym podstępu i zdrady. Stał więc spokojnie i czekał na nową zaczepkę.

Waligóra długo nie zwlekał. Dysząc wściekłością i żądzą zemsty, skoczył na rybaka. Harald jednak skręcił się zwinnie i zamierzał na przeciwnika. W tej samej chwili Lukrecja przerażona widokiem strasznej walki, krzyknęła. Ten krzyk był zgubą Haralda.

Gdy rybak spojrzał w górę na ukochaną kobietę, w tej samej chwili potknął się o wystające z ziemi korzenie i upadł. Podczas upadku starał się jeszcze odzyskać równowagę, lecz mimo to upadł na wznak.

Wtedy Waligóra wydał okrzyk tryumfu i zatopił ostrze swego noża w piersi nieszczęśliwego Haralda.

Strumień krwi buchnął z głębokiej rany, a morderca zbroczył się krwią swojej ofiary.

### CXXVI.
### ZŁAMANE ŻYCIE.

Krzyk przeraźliwy, prawie niepodobny do głosu ludzkiego rozdarł powietrze, a widzowie krwawego pojedynku zadrżeli pełni zgrozy. Blada kobieta, która przez okno przypatrywała się walce, przechyliła się tak dalece, że omal nie wypadła razem z niemowlęciem, które trzymała w ramionach.

— Jestem zgubiona! — wołała Lukrecja z rozpaczą, — zgubiona... wydana na pastwę tego nędznika, który zatruwa mi życie! Biedne dziecko! Potem wybiegła przed dom, jak szalona. Przebiegłszy około trupa Łaty, który wciąż jeszcze leżał przed progiem i martwe szklanne oczy utkwił w przestworze, przypadła do Haralda Kanuta, który ledwie żywy broczył w kałuży krwi własnej.

Upadłszy obok niego na kolana, wołała złamanym i łzawym głosem:

— Zlitujcie się ludzie i nie opuszczajcie rąk bezczynnie, zawołajcie lekarza! Czy nie macie sumienia, że patrzycie spokojnie na śmierć bliźniego i nie ratujecie go wcale!

— Lekarz przyjeżdża z Bremeny tylko co poniedziałek i czwartek, — odpowiedział stary rybak, należący do załogi Kanuta. — Rannemu jednak żaden lekarz pomóc już nie może. Wielki upływ krwi, spowodowany pchnięciem noża, odebrał Kanutowi na kilka chwil przytomność. Niebawem jednak jeszcze raz obudził się z omdlenia i powoli otworzył oczy.

Gdy wzrok jego padł na Lukrecję i dziecko, bezbrzeżny smutek zachmurzył mu czoło i dwie wielkie łzy, jak perły, stoczyły się po śmiertelnie bladej twarzy rybaka.

— Bądź zdrowa, Lukrecjo, — szepnął ledwie dosłyszalnym głosem, — bądź zdrowa na wieki! Nie mogę dotrzymać przysięgi, nie mogę twemu dziecku zastąpić ojca! Kochałem ciebie szczerze i prawdziwie. Miałaś mi być gwiazdą promieniejącą w niedoli życia!

Nagle jakby pod wpływem potężnej jakiejś myśli uniósł się i powiedział wyraźniejszym nieco głosem:

— Ludzie, biorę was na świadki! Cały mój majątek przeznaczam dla Lukrecji i dziecka! Tylko dla nich jedynie!... Wszystko!... Ach, ciemnieje mi przed oczyma!... Zapalcie światło!... Czy dziś słońce nie wyjdzie?... Muszę wyjechać na morze!... Ach, tam widzę grotę druidów!... Precz stąd!... Z tymi duchami nie mam nic do czynienia! Dreszcz wstrząsnął potężnem ciałem rybaka. Jeszcze raz zerwał się Harald Kanut, lecz z głuchym łoskotem runął na ziemię. Złamane, szklanne oczy świadczyły, że skonał. Stary rybak z załogi Kanuta pochylił się nad umarłym. Zobaczywszy w bocznej kieszeni nieboszczyka jakiś biały przedmiot, wyjął go i oglądał przy świetle księżyca. Był to wielki arkusz papieru, opatrzony w stempel, jakiego używali kupcy bremeńscy.

— Biada wam! — krzyknął stary rybak, przeczytawszy pismo. — Nieszczęśni, co uczyniliście! Dozwoliliście, że waszego dobroczyńcę zamordowano w waszej obecności! Bo słuchajcie: w ręku trzymam kwit owego bankiera bremeńskiego, który przysłał pięć tysięcy talarów dla wdów i sierot po ofiarach ostatniej burzy morskiej. Te pieniądze pochodziły od Haralda Kanuta, który przed wami leży martwy na ziemi.

Tłum, usłyszawszy te słowa, pochylił głowy, jak na łanie zboża uginają się kłosy pod powiewem wiatru. Ogólną ciszę przerwał Waligóra.

Tłum spojrzał na niego zdumiony. Czego chciał jeszcze ten człowiek, który codopiero skąpał się we krwi swego przeciwnika? Dlaczego ten przybłęda nie wynosił się z wyspy?

Lecz Waligóra nie zważał na niechęć obecnych, tylko z rękami w kieszeniach zuchwale stanął na progu kamienicy i zawołał:

— Wobec was wszystkich nieboszczyk zapisał dom, gotówkę, łodzie, jednem słowem cały swój majątek bladej kobiecie. Ten majątek do mnie należy, ponieważ jestem mężem owej kobiety. Jeszcze dziś wprowadzę się do domu i zamieszkam na wyspie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Sensacyjny proces o przemyt w Warszawie

## B. funkcjonarjusz policji na usługach bandy przemytników

Z Warszawy donoszą:

Sensacyjny proces bandy przemytniczej Józefa Sala, w której b. aspirant urzędu śledczego, Daniel Władysław Bachrach oskarżony jest o pozostawanie na usługach przemytniczych, zaczął się w poniedziałek przed sądem karno-skarbowym. Akt oskarżenia na 25-ciu stronicach opisuje zarzuty, stawiane Salowi, Bachrachowi, Nucie Pomerancblumowi, Abramowi Szmulowi Saperowi, Rozalji Salowej, żonie Sala, Herszowi Szajnbergowi i Marcie Wajdowej. Banda, działając w okresie 1929—1932 r., zajmowała się przemytem jedwabiów, koronek, przyczyniając skarbowi państwa 25.800 zł. strat.

Komenda straży granicznej już w styczniu 1931 r. posiadała informacje o olbrzymim przemycie jedwabiu do Łodzi, skąd nieznani nadawcy przekazywali towar do biura przewozowego w Warszawie przy ul. Gęsiej 5. Podejrzenia padły wtedy na Sala i Pomerancbluma. Obserwowano ich, gdy po przyjeździe do Warszawy byli na wytwornej kolacji u Herbsta, a później w hotelu „Metropol", rano zaś Pomerancblum udał się na Gęsią i brał udział przy wynoszeniu towaru do taksówki. Zatrzymany przez funkcjonarjuszów straży granicznej, rzucił paczki i zdołał zbiec. Skończyło się tylko na konfiskacie towaru, a sprawców nie schwytano.

Później otrzymano relacje, że przemyt idzie na Katowice. Ustalono udział Marty Wajdowej i Rozalji Salowej. Z Katowic paczki wysyłano pocztą do kantoru ekspedycyjnego Szajnberga. Większe transporty towarów przemycano także przez Austrję. W Wiedniu istniały specjalne firmy, mające kontakt z przemytnikami w Polsce, przyczem urządzano się bardzo dowcipnie na komorze celnej. Towary szły w paczkach i kufrach. Przemytnicy posiadali jakieś konszachty ze służbą dworcową i zawsze potrafili wyładować z kufrów przemyt, a na jego miejsce powkładać bezwartościową starzyznę, którą jako niewykupioną, wysyłano z powrotem w tych samych kufrach do Austrji. Drugi system polegał na identycznem opakowaniu bagażu, czekającego już na granicy, gdzie następowała zamiana.

Bachracha obciążył zeznaniami znany przestępca Adolf Kon, który zgłosił się do sędziego śledczego w Tczewie, mówiąc, że zna ciekawe rzeczy o przemycie futer, jedwabiu i biżuterji. Wymienił wówczas nazwisko Sala i Bachracha, twierdząc, że Sal próbował wciągnąć go do bandy. Według zeznań Kona, banda przemytników dzieliła się na trzy grupy: stroną handlową kierował Sal, stroną techniczną — jego żona, a Bachrach był kierownikiem sztabu kontrwywiadu straży granicznej. W bandzie miał przydomek „minister" i obowiązkiem jego było czuwanie, aby działalność bandy miała charakter legalny. Według Kona, szmugiel futer był na sumę 140.000 dolarów, złota i biżuterji na 20.000 dolarów, brylantów do 800 karatów, a jedwabiu 6.000 kg. Śledztwo nie zdołało stwierdzić, czy dane te odpowiadają rzeczywistości.

Charakterystyczne, że akt oskarżenia zupełnie nie wspomina, iż Adolf Kon przyczynił się do aresztowania i więzienia długi czas redaktorów pism narodowych na Pomorzu, p. Cieślolskiego i p. Gwizdalskiego, których on oskarżył o należenie do bandy przemytników. Te momenty są ze sprawy zupełnie wyeliminowane, jednak obrona przemytników ma je w toku rozprawy poruszyć, jako dowód niedrawdziwości oskarżeń Kona.

### Rozprawa

Przed rozprawą Marta Wajdowa, pochodząca z Katowic oświadcza, że nie włada językiem polskiem, pomimo, że jest żoną urzędnika polskiego. Wobec powyższego, sąd zarządził powołanie na tłumacza jednego z aplikantów sądowych.

Na wstępie rozprawy prokurator wnosi o skreślenie z listy świadków sędziego śledczego Grabowskiego, który kierował dochodzeniami śledczemi i został powołany przez obronę w tym celu, aby scharakteryzować kłamliwość zeznań świadka Kona. Oczywiście, że obrona z naciskiem podtrzymywała swój wniosek o przesłuchanie sędziego Grabowskiego, proponując nadto powołanie jako świadka dodatkowego niejakiego Dębskiego, który siedział w więzieniu toruńskiem z Konem i był przez niego podobno namówiony do złożenia fałszywych zeznań w tej sprawie. Sąd postanowił decyzję co do obu świadków powziąć dopiero po przesłuchaniu Kona.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, którzy wszyscy nie przyznali się do winy. Oskarżeni z wyjątkiem Sala i Pomerancbluma, odpowiadają z wolnej stopy za kaucją.

# Strzały przy prochowni wojskowej

## pod Kochłowicami

W nocy na niedzielę pełniący służbę wartownicza przy magazynach wojskowych strzelec 73 pp. zauważył na zewnątrz parkanu, otaczającego prochownię wojskową w lesie Radoszowskim pod Kochłowicami od strony lasu dwuch podejrzanych osobników, którzy na trzykrotne wezwanie „stój" zaczęli uciekać w głąb lasu. Wobec tego, że osobnicy ci nie reagowali na wezwanie, oba posterunki wojskowe dały kilka strzałów w kierunku zbiegów, które jednak chybiły.

Wstępne dochodzenia wykazały, że o planowanym zamachem na prochownię nie może być mowy. Natomiast przypuszcza się, iż byli to robotnicy, wydobywający w pobliżu węgiel z „biedaszybów". Robotnicy ci zbiegli nierozpoznani.

# Skrócenie terminu subskrypcji

## Pożyczki Narodowej

Z Warszawy donoszą:

Termin zamknięcia subskrybcji Pożyczki Narodowej, ustalony pierwotnie na 7 października br. skraca się do 5 października 1933 r. Do dnia 7 października 1933 subskrybcje przyjmować będą jedynie kasy urzędów skarbowych od osób, pragnących nabyć obligacje 6-cio procentowej Pożyczki Narodowej za zależności od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 16 września 1933 r.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 2 października 1933 r. uzupełniające par. 5-ty rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej brzmi następująco:

Na podstawie art. 12 i 14 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 5 września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej zarządzam co następuje:

Par. 1. Paragraf 5 rozporządzenia Ministra z 7 września 1933 r. o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej uzupełnia się ustępami 3 i 4 następującej treści: Po wpłaceniu 1/6 należności tytułem pierwszej raty może być na żądanie subskrybenta pozostała część rozłożona na 10 równych rat miesięcznych, płatnych najpóźniej 5-tego dnia każdego miesiąca. Subskrybentom, korzystającym z niniejszego przepisu nie przysługuje prawo do bonifikatu, o którym mowa w ustępie poprzednim, zaś obligacje będą im wydane po wpłaceniu całej należności bez pierwszego kuponu. Tryb postępowania związanego z rozłożeniem należności na 10 rat ustali komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Par. 2 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

# Krwawe starcia na wiecu w Cork

## 60 osób ciężko rannych

Donoszą z Dublina, że w mieście Cork doszło w niedzielę do krwawego starcia pomiędzy republikanami a irlandzkimi faszystami.

Do starcia doszło w czasie wiecu, jaki urządził generał O'Duffy.

Republikanie usiłowali rozbić zgromadzenie, jednak policja i wojsko nie dopuściło do tego. Napastnicy jednak zebrali się po raz drugi i rozpoczęli generalny szturm na trybunę, używając w walce kijów i kamieni. Interwencja służby bezpieczeństwa nie pomogła i wiec został w końcu rozbity. W rezultacie 60 osób, pomiędzy którymi wiele kobiet i dzieci, zostało ciężko rannych.

Generał O'Duffy odjeżdżając wieczorem z Corku został obrzucony kamieniami.

# Sensacje na sali rozpraw

## w czasie procesu o zabójstwo ś. p. Hołówki

Z Sambora donoszą:

Na poniedz. rozprawie zeznawali dalej świadkowie: Pierwszy zeznawał komisarz policji Bilewicz, dawny bezpośredni przełożony komisarza Czechowskiego oraz nadkomisarza Petriego, naczelnik urzędu śledczego. Świadek zeznaje, że stykał się z Baranowskim w okresie t. w. pacyfikacji. Informacje Baranowskiego badał świadek wspólnie z komisarzem Czechowskim. Świadek stwierdza, że były one naogół prawdziwe. Według informacyj świadka O. U. N. po zabójstwie Hołówki zamach ten zaakceptowała. Świadek stwierdza, że po zabójstwie Czechowskiego zapytał Baranowskiego, „kto mógł zabić Czechowskiego". Według świadka były dwie koncepcje: albo OUN. zamordowała Czechowskiego, ponieważ był niebezpieczny, albo O. U. N. zamordowała Czechowskiego, bo nie spełnił rozkazów organizacji. Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek zna rzeczy o komisarzu Czechowskim po jego śmierci pogłoski że był on na służbie O. U. N., świadek odpowiada twierdząco. Dalej świadek zeznaje że Hołowiński, komendant O. U. N. oświadczył mu, że nie wydawał plan zamordowania Czechowskiego. Świadek nie mógł zrozumieć, dlaczego właśnie O. U. N. chciała usunąć Czechowskiego. Po przerwie zeznawał nadkomisarz Petri, który podaje znane szczegóły, dotyczące aktów terrorystycznych, aż po Gródek Jagielloński. Na zeznaniach nadkomisarza Petriego zamknięto przesłuchiwanie świadków, poczem przewodniczący zarządził drugą przerwę. Po przerwie adw. Suchewyczyn zabiera głos i oświadcza w języku ukraińskim, że w tomie 6 aktów umieszczone są zeznania policyjne Baranowskiego. Pewien ustęp ich opublikowany został w prasie warszawskiej. Mianowicie, że zgłosić się mieli do mec. student Roman Suchewyczyn i inż. Pikadi i oświadczyli, że oni są faktycznemi sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego i chcą się z tem udać do władz. Według zeznań Baranowskiego adwokat miał oświadczyć im, aby tego nie robili: „Pod słowem honoru uczciwego człowieka — mówi adwokat — oświadczam, że to nieprawda." Następnie adw. Suchewyczyn składa drugie oświadczenie, które wywołało na sali wielką sensację.

„W czasie rozprawy — ciągnie Suchewyczyn — doszło do mojej wiadomości, że Baranowski powiedział swemu obrońcy adw. Kreuzenauerowi, że o ile będą go ciągnąć za język, to opowie, że przyszedłem z swym kolegą adw. Starosolskim i się dawałem mu rewolwer i namawiałem go, aby na sali rozpraw dokonał zamachu". Przewodniczący oświadcza, że jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to nikomu aktów sprawy nie wydawał. Oskarżony Baranowski zeznaje, że swego czasu Roman Suchewyczyn, bratanek mecenasa Suchewyczyna i inż. Pikadi, powiedzieli mu sami, że oni właśnie dokonali zabójstwa kuratora Sobińskiego. Oskarżony zaprzecza temu jakoby mówił o tem, że mecenas Suchewyczyn odradzał im złożyć zeznania o powyższem władzom O ile chodzi o sprawę zamachu na sali sądowej, zeznaje, że gdy siedział w więzieniu, to wielokrotnie otrzymał 3 rewolwery. Adw. Suchewyczyn nie wręczył mu rewolweru, ale kompas, aby ułatwić mu ucieczkę. Obrońca Baranowskiego, mecenas Kreuzenauer oświadcza, że w imię prawdy musi stwierdzić, że Baranowski zakomunikował mu powyższe słowa pod adresem mecenasa Suchewyczyna, Adw Suchewyczyn stawił wniosek o powołanie jako świadków dodatkowych dr. Łuźnickiego Kossaka, Korzyńskiego. Pallewa Prokurator zaznacza, że zbadanie sprawy przedostania się do wiadomości z aktów do prasy, a następnie wnosi o odrzucenie wniosku co do powołania świadków dodatkowych. Trybunał udaje się na naradę. poczem przewodniczący oświadcza, że wniosek obrońcy co do powołania nowych świadków został odrzucony. Na tem rozprawę zakończono.

# Krwawy poniedziałek

## w Hawanie

Z Hawany donoszą:

2 bm. rano między oficerami zabarykadowanymi w hotelu „National" a żołnierzami pilnującymi hotelu doszło do gwałtownej krwawej walki. Również i w innych częściach miasta doszło do rozruchów. Przywódcy komunistyczni i agitatorzy wywołali w niedzielę, dn. 2 bm. zamieszki i ogłosili strajk protestacyjny z powodu t. zw. „krwawego piątku". W czasie walki przed hotelem „National" zabitych zostało 3-ch oficerów i 5-ciu żołnierzy.



# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Jak donosi „Prager Presse" z Paryża na podstawie informacyj jednej z agencyj moskiewskich, marszałek Piłsudski ma udać się na wiosnę do Moskwy na oficjalne zaproszenie rządu sowieckiego.

*

— W ubiegłą niedzielę na terenie Zatora i okolicy we wczesnych godzinach rannych dokonano aresztowania kilku członków b. O. W. P. Aresztowani zostali: Piórek Stanisław, akademik, Ptak Konstanty, kupiec, Zieliński Julian i Kozłowski Marjan, akademicy, oraz Zaruzik Józef, kupiec.

*

— W związku z zapowiedzianą wizytą jugosłowiańskiej pary królewskiej u królewskiej pary bułgarskiej w Euxynogradzie pod Warną, agencja bułgarska donosi, że spotkanie to będzie miało charakter ściśle prywatny i że, ani członkowie świty, ani też ministrowie nie będą przy niem obecni.

*

— Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało 2 bm. wyboru trzech niestałych członków rady na miejsce Irlandji, Norwegji i Guatemali. Wybrano 52 głosami, Argentynę 49 i Australję 47 głosami.

*

— Na linji kolejowej Ulm — Monachium odbyła się w niedzielę próbna jazda nowej lokomotywy elektrycznej. Jaką koleje niemieckie zamierzają wprowadzić na niektórych linjach zelektryfikowanych. Pociąg złożony z 7 wagonów przejechał całą trasę z średnią szybkością 104 klm. na godzinę.

*

— 2 bm. o godz. 1,10 w Los Angeles dał się odczuć silny wstrząs podziemny. Tysiące osób ogarnięty panika wybiegły na ulice miasta. Według dotychczasowych danych, strat w ludziach niema. Straty materjalne są dość duże.

# Międzynarodowa komisja śledcza

## i sprawa podpalenia Reichstagu

Z Paryża donoszą:

Międzynarodowa komisja śledcza w sprawie podpalenia Reichstagu na zebraniu, odbytem 1 bm. rano w Paryżu, pod przewodnictwem adwokata de Moro-Giafe i w obecności delegatów z Francji, Szwecji, Belgji i Stanów Zjednoczonych, wysłuchała sprawozdania z procesu lipskiego, które jej przedstawił p. Hays.

Komisja postanowiła odbyć w dniu 4 bm. posiedzenie publiczne, na którem będzie odczytany raport deputowanego Bergery o nowych faktach, jakie się ujawniły od czasu przeprowadzenia rozprawy w Londynie. Na posiedzeniu tem będą również przesłuchani nowi świadkowie.

# Wygrane

## Pożyczki Inwestycyjnej

Z Warszawy donoszą:

Poniedziałkowe losowanie 4-prem. Pożyczki Inwestycyjnej z roku 1928 dało wynik następujący: o ile chodzi o najważniejsze wygrane:

Zł. 50 tys. serj. 2242 nr. 19, serj. 4998 nr. 2, serj. 4611 nr. 20

Zł. 25 tys. serj. 3747 nr. 29.

Zł. 10 tys. serj. 1792 nr. 34, serj. 1624 nr. 22 serj 6777 nr. 39, serj. 5254 nr. 38, serj. 9086 nr. 42.

# Warszawska masakra śląskich piłkarzy

## w oświetleniu prasy stołecznej

Trzeci zrzędu mecz „Naprzodu" z **WKS. Wilno**, rozegrany na boisku neutralnym w Warszawie, jak to już wczoraj podaliśmy — zakończył się awanturą, jakiej dotychczas nie zna historja piłkarska.

Przytaczamy poniżej dwa wyjątki prasy stołecznej o przebiegu meczu, które są tak niebywałem, że śląskie piłkarstwo powinno nareszcie wyciągnąć z tego konsekwencję i domagaб się rehabilitacji.

**„Gazeta Polska"** pod tytułem „Awantury na meczu Naprzód — WKS. Wilno", pisze:

Półfinałowy mecz o wejście do Ligi, rozegrany wczoraj w Warszawie między WKS-em Śmigły z Wilna i Naprzodem z Lipin — zakończył się awanturą, jakiej dawno nie oglądano na boiskach Warszawy. Dziesięciu graczy konturzjowanych — wśród nich bramkarz Naprzodu — Wysocki — odwieziony w stanie ciężkim do szpitala — oto plon meczu, który z powodu zdekompletowania drużyny Naprzodu został na 7 minut przed końcem przerwany przy stanie 4:2 dla wilnian.

Całkowitą winę ponosi tu sędzia Przeworski, który w pierwszej połowie meczu dopuścił do brutalnej gry — w drugiej zaś stracił zupełnie głowę i rozstrzygnięciami swojemi zaostrzył sytuację".

„Przegląd Sportowy":

„Tak, czy owak — mecz niedzielny pozostawił po sobie przykry niesmak. Jeśli szukać przyczyn, należy wzrok swój skierować przedewszystkiem w stronę arbitra. P. Przeworski popełnił wielki błąd, biorąc na swe barki prowadzenie tego rodzaju spotkania bez uprzedniego sprawdzenia swej formy sędziowskiej i po dłuższej przerwie w prowadzeniu zawodów.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, że atmosfera takiego właśnie spotkania musi być naładowana elektrycznością i że arbiter powinien, oprócz nieomylności posiadać niebywałą odporność nerwowa, która jak piorunochron uziemiałaby iskry przeskakujące między przeciwnemi biegunami obu drużyn.

Niestety p. Przeworski ciężkiej tej próby nie wytrzymał. Popełniał szereg błędów, które — w przeciętnym meczu łatwe do tolerowania — w zawodach niedzielnych wyolbrzymiały się do kształtów wprost olbrzymich, wydawał często opinje podlegające wątpliwości i co najważniejsze — nie potrafił opanować sytuacji nerwowo.

Ponieważ w nieszczęściach prawo serji daje się zauważać specjalnie często, więc i tutaj go nie zabrakło. Pechem tym w meczu niedzielnnym był fakt, że złośliwy los sprzyjał wilnianom, drużynie niewątpliwie słabszej pod każdym względem. Ślązacy bowiem, jeśli chodzi o jakość gry, o jej styl, a przedewszystkiem o wartość napadu, niewątpliwie górowali nad Śmigłym. A że publiczność zebrana dużo liczniej niż na przeciętnym meczu ligowym, tym razem „sercowo" nie była absolutnie zainteresowana, więc sympatje jej skierowały się odruchowo w stronę pokrzywdzonego przez los Naprzodu.

Takie są mniej więcej kulisy meczu, który mógł niewątpliwie wypaść bardzo interesująco, a który niestety pozostawił po sobie tylko niesmak i rozczarowanie. Z nienormalnej tej w całym przebiegu walki wyszła zwycięsko drużyna zdecydowanie gorsza. Mówimy zwycięsko, gdyż nawet jeśli Naprzód nie zostanie ukarany walkoverem, to trudno przypuszczać, aby w ciągu 7-miu minut zdołał strzelić 2 bramki, których konsekwencją byłoby... piąte już spotkanie tych samych drużyn.

Zawody niedzielne były o tyle jeszcze ciekawe, że dostarczyły materjał porównawczy dla przeprowadzenia paraleli pomiędzy czterema najlepszemi drużynami tegorocznej klasy A. W pierwszem głosowaniu odpadłaby niewątpliwie Polonja przemyska, zespół — sądząc po tem, co pokazał w Warszawie, wyraźnie odbiegający od poziomu trzech pozostałych.

W drugim balotażu skłonni bylibyśmy wyeliminować jednak wilnian, zespół którego największą zaletą jest nieprawdopodobna wprost ambicja, cnota w sporcie bezcenna, ale jeśli nie jest poparta odpowiedniemi umiejętnościami technicznemi, na dłuższy dystans nigdy nie wyda poważnych rezultatów.

Nie przesądza to bynajmniej sprawy, kto z ostatecznego dwumeczu Polonji ze Śmigłym wyjdzie jako ostateczny zwycięzca. Nie tacy już styliści jak warszawianie przegrywali z drużynami czysto kondycyjnemi, za jaką właśnie uważamy zespół wileński.

Jeśli chodziłoby teraz o orzeczenie kto jest lepszy — Polonia czy Naprzód, to pytanie to nastręczyłoby najwięcej może trudności. Sądząc jednak z tak złudnych naogół w piłce nożnej porównań, postawilibyśmy tezę, ż w dwu spotkaniach tych drużyn o lepszości ślązaków zadecydowałby przy równości punktów lepszy stosunek bramek.

# Polacy na kortach tenisowych

## w Meranie

W pierwszym dniu turnieju — w sobotę — nasi tenisiści nie grali. Niedziela była dla nich bardzo szczęśliwa i stała pod znakiem zwycięstw Polaków nad Niemcami.

Rozpoczyna turniej Tłoczyński, który łatwo bije Niemca Menzla 6:1 6:3. Polak zaskoczył Niemca tempem i wygrał bardzo gładko. Rano Jędrzejowska w upałnem słońcu spotkała się z Riboli w puharze Lenza. Mecz był bardzo ciężki. Jędrzejowskiej zupełnie nie wychodził forhend i z trudem wygrała seta 10:8. Riboli miała już trzy setbole i Polkę uratowały tylko czopy. Drugi set wygrała Jędrzejowska łatwo 6:2.

W konkursie otwartym krakowiance szło już znacznie lepiej i łatwo rozprawiła się z Arogardo 6:0 6:2. Jutro Polka gra ze Stuck.

Hebda miał trudności z Cenzurą. Prowadził w pierwszym secie już 4:1, ale wtedy Włoch poszedł na całego, ryzykował wiele i Hebda przegrał seta 5:7. Następnie skupił się jednak i wygrał już łatwo 6:2 6:2. Cenzura jest pierwszym w drugiej dziesiątce włoskiej, ma on jedynie silny forhend.

Hebda zdaje się być w nieszczególnej formie i jutrzejszy jego rewanż z Metaxą stoi pod znakiem zapytania. Mecz budzi duże zainteresowanie.

Wittmann był bardzo zdenerwowany przed meczem z Haenschem, ale okazał się bardzo regularny i wygrał 6:4 6:2. W drugim secie Niemiec rozegrał się i zmusił Wittmana do walki. Przy stanie 4:2 gem trwał około 10 minut.

Wreszcie nasz mixte pobił słabą parę Martinelli i Bruin-Kops 6:0 6:2.

Niespodzianką dla naszych graczy był brak flagi polskiej. Na skutek interwencji radcy Olchowicza flaga nasza już dzisiaj powiewa. Organizatorzy nie wiedzieli nawet, jakie są barwy polskie.

# Polska — Niemcy w piłce nożnej

Celem zapoczątkowania regularnych stosunków sportowych polsko - niemieckich, do czego niedawno nawoływał von Tschammer-Osten w Niemczech, jest lansowana wiadomość, że na pierwszy ogień pójdzie piłka nożna. Mecz Polska — Niemcy ma się odbyć w Gdańsku pod koniec października, prawdopodobnie 28 bm. Jako przedmecz ma się odbyć mecz hokeja na trawie Gdańsk — Poznań.

Mecz ten uważany jest przez Niemcy tak dalece za pewny, że Gdańsk przygotowuje już boisko na przyjęcie spodziewanych tłumów widzów — 20.000 — i przebudowuje trybuny.

# Sport w Małopolsce

### PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE.

**Grzegórzecki K. S. — Wisła I. B. 2:1 (1:1)**

Przebieg gry wykazał lekką przewagę zespołu Grzegórzeckiego, który też odniósł zasłużone zwycięstwo, strzelając swe punkty przez Strugałę i Kozłowskiego. Bramkę dla Wisły uzyskał: Cisek. Sędziował p. Knobel.

**Unia — Zwierzyniecki K. S. 4:1 (1:0)**

Mecz rozstrzygnął doskonały atak Unji, który wykorzystał wszystkie sytuacje. Zwierzyniecki wyraźnie nie w formie. Bramki uzyskali dla zwycięzców Skorobohaty 3 i Mika, dla pokonanych Baran. Sędziował p. Berwald.

**Podgórze I. B. — Wawel 5:4 (2:0)**

Drużyna Wawelu zlekceważyła sobie przeciwnika, poczem przewagi bramkowej nie była w stanie nadrobić. Punktami podzielili się: Wachtor, Hausner, Chlanda i Dzerwa 2, dla Podgórza, Wróbel i Kłusek po 2 dla Wawelu. Sędziował p. Medwin nieszczególnie.

**Cracovia I. B. — Korona**

Mecz nie doszedł do skutku z powodu wycofania się drużyny Cracovji z rozgrywek puharowych.

**Hakadur — Orlęta 4:0 (1:0)**

Wybitna przewaga zwycięzców, którzy mogli uzyskać dużo wyższy wynik. Zdobywcami bramek byli: Weinberger 2, Rajs i Gwóźdź. Sędzia p. Haber.

**Siła — Jutrzenka 4:2 (2:1)**

Gra otwarta, przyczem atak Siły potrafił lepiej wykorzystać sytuacje podbramkowe. Strzelcami byli: Kirsch i Gelernt po 2, dla Siły, Knaul i Landsdorfer dla Jutrzenki. Sędzia p. Liebling słaby.

**Garbarnia II — Grzegórzecki II 4:0 (2:0)**

Sędzia p. dr. Huczyński.

**Korona II — Unia II 4:0 (2:0)**

Bramki zdobyli: Rząca, Skrabski, Piegza i Gembala. Sędzia p. Bartyzel.

**Makkabi II — Wawel II 3:3 (1:1)**

Strzelcami bramek byli: Bocheński 2 i Sołtysik dla Wawelu, Eilbaum i Fleischer dla Makkabi. Sędzia p. Zapiór słaby.

**Sparta II — Krowodrza II 3:3 (3:0)**

Brutalna gra obu drużyn. Sędzia p. Weinreb.

**Czarni II — Wisła III 3:0 walcover**

Z powodu niestawienia się drużyny Wisły, sędzia odgwizdał walcover.

**Zwierzyniecki II — Legia II 4:3 (1:1)**

Bramki uzyskali: Panek 2, Gorczyn i samobójcza dla zwycięzców, Wołek 3 dla Legji. Sędziował p. Mermelstein dobrze.

**Siła II — Kabel II**

Zawody przerwane w 8 min. z powodu bijatyki między zawodnikami obu drużyn. Sędzia p. Giergiel.

**Wawel III — Polonja II 2:1 (1:0)**

Sędzia p. Taubman.

**Podgórze III — Nadwiślan II 5:4 (3:2)**

Sędzia p. Suder.

**Z. F. G. II — Makkabi III 5:2 (1:1)**

Sędzia p. Nowak.

**Podgórze II — Olsza II 5:0 (3:0)**

Bramki uzyskali: Wacław 3, Hausner i Wachtor. Sędziował p. Wiktorowicz.

### RAID MOTOCYKLOWY KRAK. KLUBU MOTORZYSTÓW.

W jesiennym raidzie motocyklowym, zorganizowanym przez KKM. o nagrodę prezydenta m. Krakowa, zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Mostowski z KKM.

W kategorji maszyn do 350 cm., pierwsze miejsce uzyskał Wroński, wreszcie w kategorji maszyn z przyczepkami zwyciężył Kaleba.

# Sport na Śląsku

### WYNIKI PIERWSZYCH ROZGRYWEK PIŁKARSKICH LIGI SMP. NA ŚLĄSKU

W niedzielę, 1 bm. rozpoczęła się serja jesienna rozgrywek piłkarskich ligi SMP. Z wyników na uwagę zasługuje uzyskanie wyniku remisowego osłabionego zespołu Orzesza z silną drużyną Król. Huty. Również niespodzianką może być wysoka porażka Bierułtów z Łaziskami.

**SMP. ORZESZE — SMP. „PROMIEŃ" KRÓL. HUTA 0:0**

Zawody przeprowadzone w szybkiem tempie miały przebieg bardzo interesujący. Gra przez cały czas spokojna, to też sędzia miał zadanie ułatwione. Wynik do końca gry pozostawał bezbramkowy i drużyny podzieliły się punktami. Prowadził zawody p. Szczęsny.

**SMP. Orzesze rez. — SMP. Król. Huta rez. 0:2 (0:5)**

**SMP. Biertułtowy — SMP. Łaziska Średnie 0:5 (0:2)**

Pierwszy występ benjaminka ligi na własnem boisku zakończył się sromotną porażką gospodarzy. Gra toczyła się pod stałą przewagą Łazisk. Najlepszym na boisku był obrońca gości Prasoł. Bramki zdobyli Cyroń 3. Oczadły i Prasoł po 1. Sędziował p. Tatuś.

Trzecie spotkanie pomiędzy SMP. Panewnik — SMP. Zgoda, mające się odbyć na boisku w Zgodzie, nie doszło do skutku. z powodu niestawienia się drużyny gospodarzy do meczu. Sędzia przyznał więc gościom walkower.

**KS. RYBNIK „20" — „SILESIA" PARUSZOWIEC 1:1 (1:1)**

Remisowy wynik był niełada niespodzianką dla licznie zebranej publiczności, gdyż liczono się ogólnie z wygraną „Silesji", której drużyna z Pogodzikiem na czele stała się w ostatnim czasie dość groźnym przeciwnikiem. Bardzo dobrymi na boisku byli: Posyń I., Basista z KS. Rybnik „20", a z „Silesji" jak zwykle Pogodzik.

# Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy Froncek był na ćwiczeniach,
„l i b s t a" go zdradzała skrycie,
więc po powrocie do domu
chce odebrać sobie życie.



Zapatrzony w swą niewierną,
wielki browning naładował,
poczem lekko zmrużył oczy
i w skroń sobie wycelował.



Potem za cyngiel pociąga
i rozlega się huk strzału,
to też nasz desperat sądzi,
że zacznie konać pomału.



Lecz miast w głowę, trafił w portret,
aż się szkiełko rozleciało,
to też z Froncka ukochanej
ani śladu nie zostało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.